Cena egzemplarza 5 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 5. Tarnów, dnia 30 stycznia 1921 Rok IX.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na I. kwartał w Polsce 60 Mk. W Ameryce na cały rok 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 5 Mk. Ogłoszenia za wiersz petitowy (jeden rządek) 12 Mk; w tekście 15 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

O Konstytucyę.

Sejm nasz nazywa się chętnie Sejmem konstytucyjnym. Głównem jego zadaniem było od początku i jest uchwalenie konstytucyi, tj. praw, któremi się państwo polskie rządzić będzie. Po to się przedewszystkiem zjechali nasi posłowie do Warszawy, by te prawa określić i ustalić.

W nawale spraw najrozmaitszych przedkładanych do rozpatrzenia i zadecydowania zdawał się Sejm zapominać o tym pierwszorzędnym celu, dla którego się zebrał. Prace nad projektem ustawy konstytucyjnej postępowały w komisyi żółwim krokiem.

Przedłożono wreszcie tę ustawę pełnemu Sejmowi do rozpatrzenia. Po długich dyskusyach i debatach uchwalono w drugiem czytaniu trzydzieści kilka artykułów konstytucyi, a potem przyszły burdy karczemne, urządzane przez lewicę w tym celu, by przeszkodzić uchwaleniu artykułów mówiących o składzie i zakresie działania drugiej Izby sejmowej, czyli t. zw. Senatu. Kilka bezczelnych awanturników usiłowała sterroryzować większość sejmową i obalić uchwalony już artykuł o Senacie.

Wśród tych krzykaczy byli posłowie, którzy prywatnie przyznawali się, że są przekonani o potrzebie Senatu, jako czynnika rozwagi i kontroli w Sejmie, ale muszą wyprawiać wrzaski i awantury ze względu na wyborców. Ale któż tych wyborców nastraszył Senatem, niby płachtą czerwoną, kto im przedstawił drugą Izbę jako zabytek i ochronę wsteczniectwa, jako zaporę postępu i hamulec ustawodawstwa, jeśli nie przywódcy i organy partyjne? Gdzie sumienie u tych ludzi?

I upływa już drugi rok od zebrania się Sejmu, a konstytucyi jak niema, tak niema.

A przecież wszystko w Polsce woła o konstytucyę. Uchwalenia konstytucyi oczekuje i żąda lud górnośląski, który Niemcy bałamucą, że państwo polskie nie rządzi się prawami, tylko samowolą jednostek. Polski komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, Korfanty, zaklina Sejm polski w swem przemówieniu przy poświęceniu pomnika poległych powstańców górnośląskich w Sosnowcu, by jak najszybciej uchwalił konstytucyę i wytrącił przez to Niemcom fałszywą broń z ręki.

Nasi finansiści i politycy stwierdzają, że jednym z powodów ciągłego spadku naszej waluty jest brak konstytucyi, że zagranica niema do nas zaufania, nie chce nam udzielić większych kredytów dlatego, żeśmy nie ustalili dotąd praw, jakiemi się rządzić będziemy, że nie mamy dotąd konstytucyi.

Inne państwa, które powstały na gruzach rozbitej Austryi, uchwaliły już dawno konstytucyę, a my się na nią dotąd zdobyć nie możemy. Stronnictwa lewicowe: socyaliści i ludowcy, którzy tak gwałtownie gardłowali za natychmiastowem uchwaleniem konstytucyi, póki do głosowania nie doszło, usiłują teraz burdami i zwlekaniem odroczyć jej uchwalenie na czas nieokreślony. Tymczasem naród cały zdrowo myślący i patryotycznie usposobiony woła o konstytucyę.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu w dniu 25 b. m. znajduje się dalsza rozprawa nad Senatem, a we czwartek 27 b. m. ma się odbyć dalsze głosowanie nad konstytucyą. Dałby Bóg, aby stronnictwa, które dotąd w tak prostacki sposób przeszkadzały doprowadzeniu tego wielkiego dzieła do końca, opamiętały się wreszcie i zaprzestały zbrodniczej wprost roboty. Dałby to Bóg, ażeby, nim ten numer dotrze do rąk Czytelników, konstytucya była już uchwalona,

albo przynajmniej znacznie posunęła się naprzód.

Na posłach Sejmu obecnego ciążą obowiązki wielkie. Od ich postępowania, od ich czynów i uchwał zależy wielkość, bogactwo i szczęście naszej Ojczyzny. Odpowiedzialność ta spada również i na wyborców, którzy ich do Sejmu posłali. Jeśli przeto wybrańcy nieraz w dziwnem zaślepieniu błądzą, jeśli zajęci rozlicznemi sprawami nieraz podrzędnego znaczenia, zapominają o rzeczach największej wagi, to obowiązkiem wyborców jest przypomnieć im główne zadanie i skłonić do wykonania go.

Niech się zatem posłowie dowiedzą, że lud polski potępia wszelkie awantury i gwałty i że żąda szybkiego uchwalenia rozumnej konstytucyi.

Nie damy Górnego Śląska!

Gad pruski robi wszystko, aby G. Śląsk raz na zawsze przepadł dla Polski. Niepewny pomyślnego dla siebie wyniku plebiscytu, gromadzi potajemnie broń, amunicyę i kulki, aby je utopić w sercach tych, co kajdany niewoli z siebie zrzucić pragną! Katem był Prusak półtora wieku naszych dzieci, naszych ojców i matek, naszych myśli i dążeń narodowych i tego katowskiego miecza nie chciałby tak długo wypuścić z ręki, jak długo choćby jedno drgnienie polskie na Śląsku zauważono.

Śląsk to najstarsza siostrzyca nasza — to perła najcenniejsza w Koronie naszej, to złoto nietylko w bogactwach, ale i w sercach tego ludu, co wiarą, pobożnością pierwsze wieki chrześcijańskie przypomina. Każda piędź ziemi bezsprzecznie polska drogą nam być musi, ale ziemia śląska jako najstarsza i najbardziej zbolała i umęczona musi nam być najdroższa.

Przeboleć można utratę każdej innej części Polski, ale tej nigdy. Pławiony we łzach, bólu i krwi lud polski na G. Śląsku wyciąga do nas swe błagalne dłonie z wołaniem na ustach: Nie dajcie nas dalej gnębić zbirom i siepaczom pruskim, przytulcie nas do siebie biedne sieroty, co Matki Ojczyzny od sześciu wieków nie znają!

To położenie straszne ludności polskiej, która choć liczy z górą miljon mieszkańców, nie ma ni jednej szkoły, ni jednej placówki polskiej, zrozumie i oceni chyba Polska cała! Nie damy Śląska, choćby trupami i krwią miała się zaścielić cała śląska kraina.

Nie damy Śląska, bo on niegdyś był nasz i naszym być musi!

Nie chcąc dać Śląska, sięgnijmy najpierw do kieszeni naszych — aby dopomódz tym, co w znoju i utrudzeniu dla polskiej sprawy na Śląsku pracują. Jest to grosz na wykupno z gorszej niż pogańskiej niewoli. Daje Prusak w prawo, lewo pieniadze, aby lud polski w dalszej jęczał niewoli, dajmy i my grosz, aby słońce wolności opromieniło niewolnicze polskiego ludu twarze. Dajmy grosz, ale wszyscy. Niech da pan, chłop i robotnik i urzędnik, niech da kapłan i żołnierz polski. Kto ma wiele, niech wiele da, a kto ma mało, niech da mało. Niech ten grosz rzucony na

MAREK BUCZYNA. 11

W BARCICACH.

(Powieść ludowa).

(Ciąg dalszy).

Chciała coś na to odrzec Katarzyna, lecz już wójtowa z Zosią były tuż, wołając serdecznie:

— Szczęść Boże! obiad wam niesiemy, byście nieco sił nabrali.

— Daj Panie Boże! — odkrzyknęli chórem — dziękujemy radzi.

Ale nie rzucali zaraz sierpów ni kos, aż każdy dokończył swojej roboty; wtedy dopiero pot z czoła otarli i szli na murawę przy gościńcu, pod rozłożyste kasztany, gdzie już wójtowa rozlewała w misy mleko z pszennemi kluskami, Zosia zaś rozkładała bochenki chleba, ser i masło na czystych kawałkach płótna.

Jedli zwolna, gwarząc.

— Pięknie wam żyto urosło, gęste jak las — mówiła do wójtowej Anna, łowiąc z ukontentowaniem pszenne kluski w mleku.

— Chwała Bogu, wszyscy we wsi mamy zbiory niezgorsze.

— Jest w czem machać rękoma, jest — rzekł Jasiek, przeciągając ramiona, aż w stawach trzeszczało.

— Ale napracować się trzeba na ten chleb święty do siódmego potu.

— W rudnickim dworze maszyną zboże tną, ponoś przez to oszczędza się wiele pracy ludzkiej — mówił Antek Gunia.

— Jeno to droga rzecz taka żniwiarka, jednemu kupić nie sposób. Ale gdyby tak gmina dla wsi całej zakupiła? Potem za używanie żniwiarki płaciłby każdy swą część, według uznania rady gminnej, dobrzeby to było — rzekł Pietrek Sosenka, o którym wiedziano, że był to chłopak w dzieciństwie bardzo gorliwy do nauki i zawsze marzył, by księdzem zostać, lecz rodzice nie mieli na to, by go do szkół dać.

— A jakżeby to było?! — oburzyła się Katarzyna — żebyśmy na żniwa przestały chodzić z sierpem albo kosą? Nasze babki tak robiły i my tak będziemy.

— Trudno, moi drodzy, ludzie dawniej maszyn nie znali, które ludzi zastępują w pracy i pro-

ołtarz Ojczyzny wyjdzie na chwałę i chlubę naszą, a na pociechę uciemiężonych braci naszych. Ale nietylko grosz rzućmy do skarbca polskiego, na ratunek G. Śląska złóżmy i mózgi nasze.

Jakże wiele jeszcze jest u nas takich, co z doniosłości i ważności przyłączenia Śląska do Polski nie zdaje sobie sprawy. Trzeba zatem na wiecach, w prasie, pogadankach i zebraniach serce całej Polski zagrzać dla sprawy Śląskiej. Ku śląskiej ziemi trzeba zwrócić oczy narodu całego. Tam trzeba skierować nasze myśli, czucie i czyny nasze. „Nie damy Śląska“ — niech będzie hasłem Polski całej.

Gdy o losach Śląska zadecyduje sumienie i sprawiedliwość, niema wątpliwości, że Śląsk będzie nasz! A gdy górę weźmie przemoc, intryga i krętactwo — Śląsk przepadnie dla Polski. Ale my i w tym wypadku Śląska nie damy! Co nam obca przemoc wzięła, mieczem odbierzemy. Na krwawy bój o Górny Śląsk musimy być gotowi wszyscy. A czy zwyciężymy? Tak! byle tylko naród cały stanął do boju!

Opole będzie drugim Grunwaldem dla Krzyżackiej przemocy.

Nie damy Śląska — to ostatnie słowo nasze.

X. Bisztyga.

Do Górnoślązaków w Małopolsce.

Pouczenie w sprawie dokumentów głosowania.

Zgodnie z regulaminem plebiscytowego głosowania na Górnym Śląsku, każdy Górnoślązak, przebywający obecnie w Małopolsce, winien pamiętać co następuje:

1. Prawo do głosowania plebiscytowego przysługuje: a) wszystkim osobom obojga płci, urodzonym na Górnym Śląsku przed 1 stycznia 1901 r.; b) osobom wprawdzie nieurodzonym na Górnym Śląsku, które tam jednak mieszkały w czasie od 1 stycznia 1904 r., a przez władze pruskie zostały stamtąd wydalone.

2. Obie te kategorye osób wyżej wzmiankowanych, bez względu na to, czy są już zarejestrowane lub też nie w gminie lub starostwie swego obecnego pobytu w Małopolsce, celem wzięcia udziału w plebiscycie muszą bezwarunkowo w najbliższym czasie wnieść podanie własnoręcznie podpisane o dopuszczenie do głosowania na przepisanym formularzu.

3. W sprawie wygotowania i przesłania tych podań pośredniczy w zachodniej Małopolsce po linię Sanu „Tow. obrony kresów zachodnich“ w Krakowie (ul. Retoryka 5), a na wschód od Sanu „Komitet obrony kresów zachodnich“ we Lwowie (Plac Maryacki 10).

4. Oba te towarzystwa wysyłają delegatów do wszystkich powiatów Małopolski celem należytego wygotowania wspomnianych wyżej podań o dopuszczenie do głosowania.

5. Po przybyciu do danego starostwa lub gminy delegat wezwie zamieszkałych w danym powiecie Górnoślązaków, aby ewentualnie na koszt „Tow. obrony kresów zachodnich“ zjawili się w oznaczonym terminie w miejscowem starostwie wraz ze swymi dokumentami osobistymi, jak metryka urodzenia, książka służbowa, świadectwo

---

dzej i lepiej robią, niż to człowiek potrafi — mówiła spokojnie wójtowa.

— Wy bo widzę nowości lubicie.

— Nie lubię, jeno uznaję, gdy pożytek ludziom przynoszą; widzieliśmy, jak to na wiosnę we dworze rudnickim zasiewali siewnikiem pole, jak to równiutko zeszło zboże, nie za rzadko, nie za gęsto, jak to się u nas zdarza, a i ziarna nie marnuje się przy takiem zasiewie, bo jeno tam ono pada, gdzie trzeba.

Właśnie sam wójt nadjechał z wypróżnionym wozem, bo odwoził był z parobkiem snopy do stodoły i zdala wołał:

— Zdrowego spożycia wam życzę!

— Dziękujemy! — odkrzyknęli żywo — chodźcie wójcie między nas, to nam się lepiej i smaczniej jeść będzie.

— A to wam nie smakuje? — mówił, zeskakując z wozu i bicz oddając parobkowi.

— Bogać tam nie, smaczne wszystko, Bóg zapłać i obficie tak, że we dworze lepiej nie dadzą, jeno z wami radzi my zawsze do gawędy — wołali jedni przez drugich.

— A to nam tu wójtowa o siewniku i żniwiarce dziwy prawi — rzekła jakby rozżalona Katarzyna.

— Dobrze mówi, dobrze — przytwierdził wójt, uśmiechając się — takci jest, tak, już ja o tem radziłem z gospodarzami. Da Bóg, na drugi rok może i fundusz się znajdzie na zakupienie siewnika, któryby służył całej gromadzie, jeno że to niektórzy gospodarze żon się boją, bo one nie rade nowościom, prawda to? — śmiał się wesoło, a za nim śmiali się parobczaki i Błażej komornik i kobiety też, ale trochę nieszczerze.

Przysiadł się wójt do nich z flaszką miodu, którą z kieszeni wyciągnął i jął przypijać a częstować żniwiarzy kochanych, którzy tak oto chętnie pospieszyli mu usłużyć.

— Pijcie kochani — mówił — bo to gospodarski trunek, roboty mojej żony.

Więc pili, chwaląc zgodnie smaczny miodek i zaraz ochota i humor tak wstąpiły we wszystkich, że śmiechom i gwarze nie było końca.

Bartłomiej komornik, podjadłszy sobie, jak należało, opowiadał, mrużąc złośliwie jedno oko:

— Szły raz baby na odpust. Póki był gościniec, dobrze wszystko; aleć znagła gościniec się urwał pod pagórkiem niewielkim. Kędyż nam iść?

przynależności, ewentualnie 2 fotografie małego formatu.

6. Wezwani winni się jawić w towarzystwie naczelnika gminy oraz przygotować sobie zawczasu nazwiska i imiona 2 lub 3 osób z gminy swego urodzenia na Górnym Śląsku lub jakichkolwiek 2 osób zamieszkałych obecnie na Górnym Śląsku, które mogą potwierdzić tożsamość osoby głosującego.

7. Wydaleni z Górnego Śląska winni przynieść z sobą nadto dekret wydalenia.

8. Co do Górnoślązaków w Krakowie i okolicy postanawia się, że spis osób duchownych i zakonnych, męskich i żeńskich, przeprowadzi osobny delegat „Tow. obrony kresów zachodnich“, natomiast Górnoślązacy świeckiego pochodzenia, zamieszkali w Krakowie i okolicy, w celu dokonania ich spisu i wygotowania podania winni się stawić w biurze „Tow. obrony kresów zachodnich“ (ul. Retoryka 5).

9. W stosownym czasie otrzymają wszyscy uprawnieni do głosowania szczegółowe pouczenie o terminie i sposobie wyjazdu do głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku.

„Towarzystwo Obrony Kresów zachodnich“: Ks. Jan Rzymełka, prezes; Prof. Henryk Pachoński, sekretarz.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Stanowisko naszego Klubu wobec obecnego rządu p. Witosa.

Klub Polskiego Stronnictwa katol.-ludowego stoi na stanowisku, że w czasie obecnym, a w szczególności w chwili zawierania pokoju z Rosyą, w przededniu podróży Naczelnika państwa do Francyi, plebiscytów na Górnym Śląsku i Wileńszczyźnie i rozpoczętych reform w dziedzinie administracyi i skarbowości — przesilenie gabinetowe nie jest wskazane, i zachowuje sobie wobec rządu p. premiera Witosa wolną rękę. Przytem oświadcza, że poczynaniom tego rządu zdążającym do zabezpieczenia i wzmocnienia państwa na zewnątrz i wewnątrz użyczy swego poparcia. Z drugiej zaś strony domaga się z całą energią od rządu, aby zasadę podporządkowania interesów partyjnych interesom państwa przeprowadzał nie tylko w słowach, ale i w czynach i z całą surowością wystąpił przeciwko nadużyciom i korupcyi na każdem polu, — w przeciwnym razie Klub przejdzie do stanowczej opozycyi.

Z działalności naszych posłów.

Posłowie dr. Matakiewicz i ks. Lubelski interweniowali w dniu 19 stycznia 1921 r.:

1) u p. Ministra robót publicznych Narutowicza w sprawie przyspieszenia odbudowy powiatu dąbrowskiego. Pan Minister oświadczył, że był

biadoliły, jest ci wprawdzie ścieżyna na ów pagóreczek, ale nie widziałyśmy, aby kto nią szedł. Juści niektóra do domu chciała wracać, tak im ten pagóreczek świat zastąpił.

Aż tu leci cap, rozbawiony był widać, buch! w baby rogami. Tak mocno jednę rogami zdzielił, że ją przez pagórek przerzucił na drugą stronę. Przysiadła na ziemi wystraszona, zdawało jej się w pierwszej chwili, że jest na drugim świecie. Patrzy, maca się rękami za głowę, czuje, że żyje. Ogląda się wkoło, świat Boży piękny, taki sam jak i przódy, a dołem droga prosto do owego kościoła, jak po stole!

Dopieroż poszła po rozum do głowy, na pagórek wylazła i nuż drugie wołać ku sobie. Te zaś także mówią między sobą, skoro już jedna ową ścieżką choć poniewoli poszła, to i my pójdziemy. I tak się baby dostały na odpust do owego kościoła.

Śmiali się mężczyźni, aż się pokładali.

— Ale, niby to baby głupie takie — obraziły się kobiety.

— Juści nie głupie, skoro się nie bały na pagórek wyleźć.

— Nie głupie, jeno się boją nowemi ścieżkami chodzić, których nie znają.

— Zawsze stare drogi pewniejsze.

— Ale i nowych wypada ludziom szukać.

— Gadu, gadu, a tu robota czeka.

— Juści, hej, żniwiarze, dobrze nam jeść i pić, skoro gospodarze dają radzi, ale nas honor do roboty woła.

— A to wam dziś wójcie wieniec przyniesiemy.

— Radzi was powitamy — mówili wójt i wójtowa — szczęść wam Boże w pracy, sąsiedzi kochani.

— Daj Panie Boże! — odkrzyknęli, za kosy chwytając. I wraz poniosła się pieśń ponad pola:

Snopeczek za snopkiem
stoją jak żołnierze,
aż fura zajedzie,
co je do dom zbierze...

— — — — — — — — — — — —

Słońce już ku borowi szło w promiennej koronie i cały świat po wierzchu przysypywało złotem, kiedy żniwiarze wyruszyli gromadą ku wójtowej chacie z muzyką na przedzie.

osobiście w powiecie dąbrowskim i że sprawa ta leży mu na sercu. Na wiosnę b. r. spławione zostaną Dunajcem i Wisłą znaczne ilości materyałów drzewnych budowlanych dla tego powiatu już przygotowanych i odbudowa pójdzie szybkiem tempem. — Przy tej sposobności poseł Matakiewicz wręczył panu Ministrowi prośbę gminy Brzozówka, zniszczonej przez wojnę, o pomoc w odbu...

2) Wymienieni posłowie przypomnieli p. Karśnickiemu wiceprezesowi głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie obietnicę jego daną posłom małopolskim wypłaty za bydło dostarczone przez naszych włościan armii austryackiej za pośrednictwem galicyjskiego zakładu obrotu bydłem.

P. Karśnicki tłumaczył się, że wypłata należytości za bydło dotąd nie nastąpiła z braku przyznania potrzebnych funduszów przez p. Ministra Skarbu, obecnie jednak przygotowuje się w tej sprawie przepisy wykonawcze i jest nadzieja, że i wypłata wnet uskuteczniona zostanie.

* * *

W odpowiedzi na interpelacyę p. posła Matakiewicza i tow. z dnia 26 listopada ub. r. w sprawie wykupu dolarów przez prywatnych spekulantów Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że w celu kontroli obrotu walutami zagranicznemi, wydane zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7 sierpnia ub. r. (Dzien. ust. z 1920 r., Nr. 73, poz. 505), na mocy którego przechowywanie po dniu 10 września ub. r. walut zagranicznych, nie przeznaczonych na pokrycie dozwolonych tranzakcyj, jest wzbronione.

Wwóz walut obcych do Polski wzbroniony nie jest. Celem zwrócenia uwagi reemigrantów na istnienie przepisów prawnych, nakazujących sprzedaż obcych walut bankom dewizowym, oraz ażeby reemigrantów ostrzedz przed wyzyskiem ze strony pokątnych nabywców obcych walut Urząd Emigracyjny w Gdańsku w swych lokalach wywiesił odnośne ogłoszenia i ostrzeżenia.

Ministerstwu Skarbu wiadomy jest uprawiany przez prywatnych spekulantów skup obcych walut wogóle, a dolarów u reemigrantów w szczególności, celem usunięcia tych walut z legalnego obrotu i wywozu za granicę. W zakresie określonym przez istniejące przepisy prawne Ministerstwo Skarbu usilnie zwalcza wspomniany nieuprawniony handel walutami. Waluty zatrzymano u osób nieuprawnionych do ich posiadania są konfiskowane. Ministerstwo Skarbu zwraca jak najbaczniejszą uwagę na strzeżenie granic przed przemytnictwem wolutowem i wykryte na granicy przy rewizyi waluty nielegalnie wywożone, względnie wwożone, są zatrzymywane. W obrębie Państwa, Ministerstwo Skarbu zwalcza nieuprawniony handel walutami, śledząc za działalnością prywatnych banków i kantorów wymiany.

Zarządzanie rewizyi u osób prywatnych lub w prywatnych mieszkaniach poza strefą graniczną nie leży w zakresie działalności Ministerstwa Skarbu i może być uskuteczniane tylko za porozumieniem z Policyą Państwową. W poszcze-

---

Wyglądali jak wiązanka kwiatów polnych, przeróżnych, jaskrawych, wyzłoconych brzegami od słońca, a ponad nimi fruwały wstęgi wzorzyste i wzbijał się w górę śpiew radosny:

Zeżeni my żyto, zeżeni pszenicę,
Idziemy do wójta, po swą obietnicę;
Niechże się wójt nasz zbogaci,
Niech nam za pracę zapłaci.
Plon niesiem, plon.

Przodowała Józia Kowalówna, wystrojona w gorset nasadzany szelążkami, w spódnicę zieloną w czerwone róże, w fartuch cieniutki, bramowany koronką, smukła i gibka niosła na głowie olbrzymi wieniec uwity ze zboża, przetykany makami, czerwoną kaliną i gałązkami orzechów laskowych.

Obok szły inne dziewczęta, każda ubrana odświętnie, by się nie wydać brzydszą od przodownicy.

Muzykę stanowili Antek Gunia i Jędrek Brzózka, grający na skrzypcach, Wojtek Okęcki na flecie, a Franek Kot na basach.

Czterech ich jeno było, ale grali od ucha tak, że nogi same szły do taktu.

A ze wszystkich twarzy biła radość i ochota ku zabawie i śmiały się usta i oczy...

Już wójt i wójtowa czekali przed chatą i po skończonej ceremonii, gdy przodownica oddała wieniec, a Bartlomiej palnął orację, dziękowali gospodarze oboje i prosili na zabawę i poczęstunek. Podano kiełbasę z grochem, kapustę z wędzonką krajaną, kluski z makiem, bułki białe plecione, placki ze serem i jakieś kukiełki słodkie, a wójt częstował miodem i tak serdecznie gospodarze zapraszali, że juści najadł się niejeden za wszystkie czasy.

W izbach powstał tłok i gorąco, tem bardziej, że na dworze było parno. Starsi obsiedli stoły, młodzież wysypała się na murawę za dom, gdzie już poczyniono przygotowania do tańca.

Pod sadem na drągach zawieszono latarnie, murawę zamieciono czysto, parę ław stało rzędem. Muzykanci, podjadłszy sobie, jak należało, zaczęli stroić skrzypce.

— Jeno mi się spieszcie — upominał Wojtek, który tego dnia roześmiany był i wesoły, a gadatliwy, jak nigdy.

(Ciąg dalszy nast.)

gólnych wypadkach były stosowane takie rewizye, lecz ich rezultaty okazały się nader nikłymi. Ministerstwo Skarbu jest zdania, że wszelkie masowe rewizye mogą dać jedynie nieznaczne doraźne wyniki, nie mogą jednak wpłynąć w sposób radykalny na uzdrowienie panujących stosunków.

* * *

Na interpelacyę posła Matakiewicza i tow. z dnia 14 grudnia ub. r. w sprawie wstrzymania przez Państwową Komisyę przywozu i wywozu transportu darów amerykańskich z Gdańska do Kongresówki i Małopolski, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje:

Dom Handlowy p. Dziubański, Haller i Ska, jako likwidator Towarzystwa Handlowego „Impex“ zwrócił się dnia 7 października ub. r. do Okręgowego Urzędu przywozu i wywozu o uzyskanie pozwolenia na przywóz przesyłek z Gdańska do Warszawy, zaznaczając, że ze względu na przybycie tych przesyłek do Gdańska jeszcze z końcem listopada 1919 roku, traktować należy sprawę jako bardzo pilną. Przy złożeniu podania petent nie mógł podać żadnych wyjaśnień, co zawierają 701 paczek, ogólnej wagi 33.222 kg. Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu zażądał więc specyfikacyi transportu. W dniu 9 listopada ub. r. otrzymał Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu zawiadomienie od petenta, że specyfikacyi tych darów złożyć nie może i przedstawił listę różnych nazwisk z adresami, bez wyszczególnienia zawartości paczek i samego objektu. Z listy tej widać, że są to dary Polaków amerykańskich dla rodzin tutejszych, których adresy są również podane. Na podstawie tego papieru Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu zadecydował wydać pozwolenie na przywóz z warunkiem uiszczenia opłaty manipulacyjnej, obliczonej w stosunku do wartości towaru, podanej przez samego petenta. Zapłacenia należnej sumy petent odmówił, lecz przyszedłszy po niejakim czasie, gdy Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu, przyjmując pod uwagę, że są to dary rodaków dla ich rodzin, zredukował znacznie opłatę, petent opłatę uiścił i odpowiednie zaświadczenia na prawo przywozu otrzymał za pokwitowaniem.

Minister: *St. Przanowski.*

Stosunki aprowizacyjne i zdrowotne w Małopolsce.

W poniedziałek 17 bm. obradowała w Krakowie Rada przyboczna gen. delegata rządu Dra Gałeckiego, przy udziale naczelników wszystkich władz krajowych, oraz przedstawicieli klubów politycznych. Z referatu radcy Maszkowskiego wynika, że widoki aprowizacyjne na najbliższą przyszłość są fatalne. Wprawdzie lwowska filia „Puzappu“ zamówiła 2500 wagonów zboża z Rumunii dla Małopolski, a Centrala 5000 wagonów, z czego część przypadnie także Małopolsce, jednakże transport tego zboża napotyka na wprost nieprzezwyciężone przeszkody. Dla zaradzenia złemu, uruchomiono 20 pociągów turnusowych, które jednakże kursują bardzo niesprawnie.

Wśród pojawiających się wniosków, zaaprobowano projekt handlu zamiennego, przyczem włościanie mieliby dostarczyć zboża, a wzamian państwo cukru, nafty i soli.

We wschodniej części Małopolski odłogi wynoszą: 1.806.000 morgów (dwie trzecie obszarów dworskich nieobsianych). Dla uruchomienia gospodarstw rolnych Inspektorat rolniczy we Lwowie otrzymał obecnie zaledwie 50 milionów marek, gdy potrzeba około 2 miliardów marek.

Wedle referatu Dra Mikołajskiego, we wschodniej Małopolsce szerzą się przeważnie tyfus plamisty i brzuszny, szkarlatyna, ospa i wścieklizna. Znacznie więcej zachorowań, niż przed wojną, wykazuje gruźlica i choroby weneryczne. W niewielu zresztą powiatach znajdują się jeszcze ogniska tyfusu i innych epidemii.

Służba bezpieczeństwa publicznego pozostawia w dalszym ciągu dużo do życzenia, gdyż na 12.000 żołnierzy policyjnych, brak ich w tej chwili około 4500. Ponadto wzmożenie innych organów bezpieczeństwa wywołuje w tej dziedzinie ciągłe zamieszania.

Pod rozwagę chłopom rolnikom.

III.

Jestem na zebraniu Kółka rolniczego w W. Wykazuję znaczenie dobrze urządzonej gnojowni i należycie urabianego nawozu, a w pogadance zapytuję członków Kółka, czy ma kto we wsi wzorową gnojownię. Wskazano mi gospodarza H., który ma urządzoną gnojownię przy subwencyi Towarzystwa Kółek rolniczych. W dalszej pogadance stwierdzili sąsiedzi tego gospodarza, że miewa ładne urodzaje. Od miejscowego nauczyciela dowiedziałem się, że to jedyny rolnik we wsi, który prowadzi gospodarstwo postępowiej od innych mieszkańców gminy. Oglądałem to gospodarstwo na drugi dzień i znalazłem je we wzorowym porządku. Wszystko tu na swojem miejscu. Podłoga w stajni cementowa, krowy ładne i czyste, gnojownia nie od parady, bo nawóz starannie układany i bydłem tratowany, zbiornik na gnojówkę przykryty, aby się z gnojówki gazy nie ulatniały. Patrząc na to wszystko, odnosi się bardzo miłe wrażenie. Na obejściach sąsiadów wszystko natomiast po staremu. Mają przykład, ale wzoru z niego nie biorą. Nie czytają „Przewodnika Kółek rolniczych“; ten zaś gospodarz jest stałym prenumeratorem „Przewodnika“ od 24

lat. Powiedział mi, że swój ładny majątoczek zawdzięcza w znacznej mierze „Przewodnikowi Kółek Rolniczych".

Jestem znów w gminie B. I tu na zebraniu Kółka wykazuję znaczenie dobrze urządzonej gnojowni i dobrze urabianego nawozu. Okazuje się w pogadance, że przewodniczący Kółka S. ma urządzoną gnojownię również przy pomocy Tow. Kółek Rolniczych i że zawsze ma ładne urodzaje. Ten gospodarz jest czytelnikiem „Przewodnika K. R." od 16 lat. Nie miałem czasu oglądnąć jego gospodarstwa. Miejscowy ks. proboszcz poinformował mię, że prowadzi gospodarstwo wzorowo i że na 5-ciu morgach ornego gruntu ma więcej chleba, niż inni na 10-ciu. Mają oni wzór, jak nawóz urabiać i gospodarować, ale im jest za ciężko rozstać się ze starym sposobem gospodarowania. Brak im jest oświaty rolniczej, którą niesie „Przewodnik" pod wieśniacze strzechy.

Na zebraniu Kółka rolniczego w M. staram się przekonać członków Kółka o ważności jak najstaranniejszego i równego rozdzielenia nawozu na roli, bo przecież jasnem jest jak słońce, że gdy nawóz na roli równo i starannie rozrzucony, to wszystkie rośliny jednakowy pokarm mają, jednakowo i równo rosną i ślicznie całe pole zielenią pokrywają. Przytaczam przykłady, że Czechowi nietrudno jest wziąć kłapeć nawozu do ręki i rozdrobić go, jeżeli go widłami rozbić nie może. Na to wskazano mi jednego młodego gospodarza i powiedziano, że on starannie nawóz po roli rozrzuca. Wszyscy stwierdzili, że ten gospodarz ma zawsze ładne urodzaje. Na moje pytanie, skąd on na to przyszedł, że z taką troskliwością nawóz rozrzuca, powiedział, że się tego nauczył od ojca. Ojciec jego był prenumeratorem „Przewodnika K. R.".

Możnaby bardzo dużo przykładów przytoczyć na dowód, ile to zyskali ci, którzy „Przewodnika" prenumerowali i czytali. Może jednak powyższe przykłady przekonają tych, którzy skąpią 32 marek na półroczną prenumeratę i zaprenumerują go.

Zważcie i rozważcie chłopi rolnicy, że tylko w zdwojonej i umiejętnej waszej pracy i w podwójnej wydajności waszej roli dla was w tych ciężkich czasach ratunek jest możliwy. Zatem „Przewodnika" prenumerować i czytać. Jeżeli nie każdy chłop-rolnik, to przynajmniej każdy przysiołek, każde osiedle „Przewodnika" wspólnie prenumerować winno. Idźże, bracie-rolniku, do swego sąsiada na przysiółku i powiedz mu tak:

Abyś mógł być kiedyś wzorowym rolnikiem,
Musisz się zapoznać z Kółek „Przewodnikiem".
Bo „Przewodnik" Kółek najlepiej poradzi,
Jak się zboże sieje, jak ziemniaki sadzi,
Jak w domu i w polu pracować nam trzeba,
Ażeby dla dzieci było więcej chleba.
„Przewodnik" pouczy, jak zdrowie szanować,
I w nagłych wypadkach bydełko ratować.
Z „Przewodnika Kółek" zrozumiesz to dobrze,
Że się teraz gruntu w zagonki nie orze,
Że za młodu dzieci w świat wysyłać trzeba,
By w handlu, przemyśle poszukały chleba,
Bo dopiero wtedy w Polsce lepiej będzie,
Gdy nie każde dziecko na gruncie osiędzie.
„Przewodnika Kółek" bądź więc czytelnikiem,
Jeżeli chcesz zostać wzorowym rolnikiem!

J. K. Tatara.

EDMUND ZECHENTER.

Na świętej ziemi.

(Dokończenie).

Przyszła wojna. Krwawa, okrutna, jakiej oko ludzkie nie widziało, rozlała się nikiej powódź szeroko, grzmiała, huczała, a kędy przeszła, ostawiała spalone chaty, lud głodny, odarty i żółte mogiłki żołnierskie. Pisały o niej gazetki, mówił jegomość z ambony. Juści, dobrze mówił. Zesłał ją Pan Bóg kôli pokarania grzeszników. Dużo złego było wszędy po całuśkim świecie, a tera ogniem i żelazem Pan Bóg je gubi i tępi, naród zaś pokutę ma czynić, z grzechów się kajać i o miłosierdzie Pana Jezusowe prosić.

Wszystkie brzezińskie chłopy, co ino moc w kościach miały, poszły na wojnę, z każdej zagrody zabrano konie i bydło; wieś wyludniła się, opustoszała, rzekłbyś: krwie śniej upuścili. Ostali ino starzy, baby i dziecka. Ale nikto długo po próżnicy nie wyrzekał, nie labiedził. Josienią, jak kto ino wydolił, pole obrobił, obsiał, zbronował. Pawłowi ciężko było, bo juści synów mu wzięni, w całej wsi sześć koni ostało, ale sprzągł się z kumotrem i na spółkę choć jako tako ziemi świętej dogodzili, coby się zaś do cna nie zaugorzyła i bez zimę nie próżnowała.

Ale wojna nie ostała w dali, ciągiem zbliżała się do Brzezin. Skoro zima nastała, wiatr raz wraz jął przynosić odległe grzmoty dział, a wójt dostał przykaz, coby ludzie się ze wsi wynosili, sporo narodu poszło w świat, wywozili ich kajsi na Węgry, czy dalej.

Paweł Zbroja ani słyszeć o tem nie chciał.

Sąsiadom, gdy się naradzali, co począć, powiedział:

— Przyńdzie wojna naw do nas — Wola Boska! Przeciwiać się jej nie będziewa! Ale jak przyńdzie, tak i odeńdzie, my zasię ostaniewa. Bo wojna, to moiściewy, widzi mi się, jako ten śturm, aby i najokrutniejszy. Niebo czarne chmurzyska obsiędą, pierony wezmą prać to w drzewiny, to w wodę, to w poniektóre chałupy, deszczysko zaleje drógi, zamoli pola, grad stronami wytłucze zboża — ale nawałnica naostatek poleci za góry, za lasy, wiecznie haw nie ostanie. A człek wsiowy zwyczajny wszyćkiego: i ognia i pieronów, powodzi, gradu i wszelakiej zarazy; ciągiem jakisi dopust Boski cosi mu zabiera, a przecie z biedy się dźwiga, nie przymierzający jako te leśne drzewi-

ny, co je wichury szarpią, te, co na skraju, do ziem gną, abo i łamią — a wzdyć las jako stał, tak i stoi. Zabierze mi wojna chałupę, stodołę, to se zrychtuję loszek galanty za Kozieniowem uwrociem; będzie hań izba, będzie i kómora, nasuję w nią ziemniaków i ziarna (jako już kajindziej ludzie zrobili) i, da Pan Jezus, z babą i Nastką przezimujewa. Za niebym swojej ziemie nie opuścił... Haw mi było sądzone żyć, haw, kiej taka będzie wola Boska, ostatnią parę puszczę...

* * *

Przed godniemi świętami jęły już armaty grać u brzezińskich granic. Wojsko zakwaterowało się po chałupach, naród zaś zakopał się w ziemię z czem kto miał. Siedzieli ludziska w szerokich deskami wyłożonych lochach, niejeden i żywiołkę ocalił, co ogrzewała taką ciemną izbę. Co rano na Mszy świętej kościół był pełny, jegomość modlili się z ludem wraz, o zmiłowanie Pańskie prosząc. Do głuchej działowej palby naród wnetki się wzwyczaił, gospodarze jęli wychodzić na pola, a nasłuchiwać, czy strzelanina co nieco nie nacicha.

Paweł zaniemógł; jakasi chrzypota piersi się chyciła i kaszel dusił nocami. Juści, przeziębnął na wichrze i słocie, kiej loszek rychtował i przenosił się z chałupy. Trzeba było duchem pośpieszać, dniem i nocą kopać, mozolić się do siódmego potu, bo ino same kobiety mu dopomagały. Ale mocy w sobie do krzty nie stracił; rano szedł zawdy do kościoła na Mszę, wysłuchał się też i do Stołu Pańskiego przystąpił. Bez dzień ino leżał doma i patrzał, jako baba obrządza to gospodarstwo w ziemnej izbie. Zaszedł doń to sąsiad, to kumoter — i tak minął tydzień, może więcej. A armaty grzmiały ciągiem u granic, parę chałup się spaliło, na pola brzezińskie kiejniebądź padały okrutne kule, ryjące doły na łąkach i oziminach.

Jednego ranka po długiej słocie słoneczko wyszło na pogodne niebo i Pawłowi jakosi raźniej zrobiło się na duszy.

Zaraz z południa spuścił nogi z wyrka, naciągnął na się kożuch, nasadził czapę i odzywa się do żony:

— Cnie mi się za polami... Wyńdę ociupinę na świat... Poźrę na słonko...

— A opuściła się chrzypota, nie żga cię w piersiach?

— Jakoś mi dzisiak zelżało.

— Ino wnetki wracaj.

Poszedł. Miał stamtąd spory kawałek drogi do własnej chałupy. Stronami nacichał huk armat, choć nie ustawał.

— Hej, mocny Boże — przechodziło mu przez głowę — co ano z tego wszyćkiego będzie? Juści, za łaską Pana Jezusową jakosi się doczka do wiosny, ino jakoże se potem dam z gospodarstwem radę?... Kiej ta moi z wojny do doma wrócą, czy zdrowi, nie kaleki...

Niby siwe, jesienne mgły snuły się ciężkie, gnębiące myśli...

— Straszny dopust Boski... Ale niechaj się dzieje święta Jego wola...

Nie spostrzegł, idąc tak zasumowany, kiej znalazł się na swem stajonku pod Męką Pańską.

Co ino czapkę zdjął i zrobił na czole znak krzyża, gdy naraz z hukiem i sykiem runęła nań jakasi okrutna moc, prasnęła o ziem. Kawały mokrej, gliniastej rędziny uwaliły się na piersi, ramiona. Na moment aże pod niebo zachybotały pola, chałupy, wzgórza dalekie, potem padła mu na oczy czarna noc.

Gdy leżąc na wznak z rozkrzyżowanemi rękoma, po jakimś czasie oprzytomniał, nie dało mu ani krzynę głowy udźwignąć; leżał bez czucia jak obcy. Członki przysiadła niemoc i martwy bezwład, tylko w boku paliło go żywym ogniom.

Na chwilę pojaśniało mu w pomroką zasnutych źrenicach. Naprost wznosiła się w słońcu znajoma Męka Pańska. Pan Jezus z wysokiego krzyża patrzał nań miłościwie...

Paweł uśmiechnął się stygnącemi usty:

— Nie opuściłem jej... świętej... rodzonej... jakom Ci, Panie Jezu, poprzysiągł... A teraz... zbaw... duszę moją...

I znowu opadła mu na oczy czarna pomroka.

Smutno i przykro...

Jużbym był dawno napisał o tem wszystkiem com usłyszał, czy to w mieście, czy to na wsi, jak te przyjaciele nasi niby chcą nas wziąć w obronę, a więc ciągną na swą stronę, obiecują namawiają, a w istocie nic nie dają; tylko przez to namawianie robią w domach zamieszanie, bo mąż żonie się sprzeciwia, chciałby nowym prawom służyć, w żonie wiara znów prawdziwa nie pozwoli tego burzyć, co jest drogie z nas każdemu, — to jest nasza Wiara święta: żyć należy po Bożemu, niech o tem każdy pamięta!

Lecz niewiele z tego zysku, choć ta walka nie ustaje, kiedy w rodzinnem ognisku nikną dobre obyczaje. Przykro nawet wspomnieć o tem, co się o uszy obija, że rzucają jakby błotem, ach czyjaż to sprawa, czyja? — że na Kościół, na kapłanów tak zaciekle napadają; w Sejmie mamy tych tyranów, co początek złemu dają. Bo w tym naszym polskim Sejmie to jak niegdyś w Betlejemie, gdy Heród chciał stracić Dziecię, jak to dobrze o tem wiecie — tak to ci nasi posłowie podobni Heroda głowie chcą skasować Boskie prawa, ale to nie łatwa sprawa z Bogiem robić spory, kłótnie — jak to przykro, jak to smutnie!

Panie Putek, no i Okoń! lepiej się ty Bogu pokłoń, poproś także Matki Boskiej, tej Królowej naszej polskiej, co króluje w Częstochowie, to będziesz miał lepiej w głowie. Bo chociażbyś tysiąc lat żył, t...

niewierny socyale to i tak będziesz w grobie gnił, a dusza pójdzie na szale. Gdy Bóg zważy i osądzi twoje czyny i zasługi, On znów tobą tam zarządzi: legniesz w piekle, jakiś długi.

Tak, panowie socyały, pomyślcie wy o tej sprawie, bo to Pan, Król wiecznej chwały, gotów przebaczyć łaskawie.

Kazimierz Kwiecień ze Sławniowa.

Od Redakcyi.

Wszystkich Czcigodnych Prenumeratorów i Przyjaciół „Ludu katolickiego", zawiadamiamy niniejszem, iż Redakcya naszej gazety przenosi się z dniem 1 lutego 1921

do Krakowa ul. św. Filipa l. 17

obok XX. Misyonarzy. Tam też prosimy nadsyłać nam wszelkie koresoondencye, artykuły i zapytania. — Należytość za prenumeratę prosimy jeszcze posyłać do Administracyi w Tarnowie, aż do odwołania.

Redakcya.

Z obrad sejmowych.

Na dwusetnem z kolei posiedzeniu Sejmu dnia 20 stycznia uchwalono **ustawę o organizacyi giełd w Polsce,** poczem przystąpiono do zmian ustawy z 18 lipca 1919 r. **o pomocy na odbudowę gospodarstw.** Pos. ks. Sykulski oświadcza, że uchwalona swego czasu suma 20.000 jest obecnie niewystarczająca. Pos. ks. K o t u l a zgłosił rezolucyę, wzywającą komisyę odbudowy, aby w ciągu sześciu tygodni zbadała wszystkie kontrakty, zawarte między rządem a prywatnemi przedsiębiorstwami co do eksploatacyi lasów rządowych od 1 listopada 1918 r. i przedłożyła Sejmowi sprawozdania składnic materyałów budowlanych do potrzeb odbudowy.

Inni posłowie narzekali na fatalną gospodarkę leśną. Po przemówieniu ministra robót publ. Narutowicza uchwalono całą ustawę wraz z rezolucyami.

Następnie odesłano do komisyi szereg wniosków, między innymi wniosek pos. ks. Sobolewskiego **w sprawie ułatwienia zamążpójścia kobietom, którym mężowie polegli na wojnie.**

Na piątkowem posiedzeniu zmieniono na wniosek konwentu seniorów artykuł dotyczący dyet poselskich i kar za nieobecność. Dyeta obejmuje ryczałt miesięczny 3.360 marek oraz dodatek drożyźniany wedle skali, przyjętej dla urzędnika, utrzymującego średnią rodzinę. W razie nieusprawiedliwionej nieobecności, dłuższej niż przez trzy plenarne posiedzenia, poseł traci odpowiednią część ryczałtu i dodatku drożyźnianego.

Po przyjęciu kilku ustaw dotyczących b. dzielnicy pruskiej przedstawił pos. Brownsford z ramienia komisyi rolnej sprawę **ułatwienia zakupna gruntu młodzieży włościańskiej, która przez lat 6 brała udział w wojnie światowej.** Sejm przyjął wniosek komisyi.

Przystąpiono do zmiany ustawy **o zatargach zbiorowych w rolnictwie.** Wobec tego, że ziemianie oświadczyli, że nie będą rokować ze związkiem robotników rolnych, zażądał sprawozdawca ustanowienia wysokich kar od 5—10 tysięcy Mk za niewykonanie ustawy. Pos. Mierzejewski atakował związek rob. roln. za zdradziecką działalność wobec państwa podczas najazdu bolszewickiego i żądał pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Po przemówieniu paru jeszcze posłów przyjęto ustawę w brzmieniu komisyi, a wnioski o pociągnięcie kierowników związku rob. rol. do odpowiedzialności odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek. Pierwszym punktem tego posiedzenia jest rozprawa o artykule 35 i 36 konstytucyi, która dotyczy Senatu.

* * *

Komisya konstytucyjna uchwaliła, że Senat będzie się składał z członków wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem i z przedstawicieli wyznań, nauki i Izby gospodarczej. Pierwsza część tego artykułu ma widoki przejścia na pełnym Sejmie, natomiast utrzymanie drugiej jest wątpliwe.

W komisyi wojskowej omawiano wnioski o usunięciu niedomagań istniejących w wojsku i rozpatrywano przyczyny klęski kijowskiej. Szef sztabu gen. Rozwadowski zaznaczył, że sprawę klęski ma zbadać powołana w tym celu komisya wojskowa i że wyniki jej badań będą przedłożone Sejmowi.

Przegląd polityczny.

Przesilenie gabinetowe zostało zażegnane. Wszystkie stronnictwa sejmowe z wyjątkiem Stapińszczyków wypowiedziały się przeciw przesileniu. Domagano się jednak gruntownej naprawy licznych niedomagań w gospodarce państwowej. Jakie jest stanowisko klubu poselskiego naszego stronnictwa wobec rządu p. Witosa, piszemy o tem na innem miejscu. Oświadczenie w tej sprawie złożył na konferencyi przewodniczących klubów u p. Witosa pos. ks. dr. Lubelski. Gabinet p. Witosa będzie przeto sprawował dalej rządy. Czy będzie się starał usunąć nadużycia, zobaczymy.

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża ma nastąpić z końcem stycznia. Nowy premier francuski Briand zaprosił ponownie Naczelnika państwa do Paryża. Naczelnik państwa pojedzie przez Niemcy.

...sma niemieckie **podają**, że w niemieckich biurach plebiscytowych **zgłosiło się w całych Niemczech 216.000 emigrantów z Górnego Śląska.** Do ich przewiezienia przeznaczono 210 pociągów osobowych. Nie ulega wątpliwości, że liczba prawdziwych emigrantów jest znacznie mniejsza. Wykryto już, że Niemcy sfałszowali mnóstwo kart legitymacyjnych na G. Śląsku. Na zebraniu wójtów powiatu brudnickiego objawiła ludność lewego brzegu Odry chęć należenia do Polski. I Niemcy oswiadczyli się tam za Polską. Plebiscyt odbędzie się około połowy marca.

Litwini przeszli linię graniczną i zaatakowali znów polskie placówki, zostali jednak przez 13 p. ułanów odparci. Dla nich rozejm istnieje tylko na papierze. Na Litwie środkowej nastąpiła zmiana w składzie Tymcz. Komisyi rządzącej. Powołano do niej ludzi, do których ludność ma zaufanie.

Bolszewicy usilują **odwlec rokowania pokojowe**. Wymyślają bowiem i stawiają coraz to nowe trudności. W celu zorganizowania powrotu jeńców rosyjskich do Rosyi, ma przybyć do Warszawy komisya bolszewicka, do Moskwy zaś ma się udać delegacya polska w tym samym celu.

Zmiana gabinetu we Francyi nastąpiła dość szybko. Nowy gabinet utworzył Arystydes Briand, który przedstawił prezydentowi Millerandowi trzy główne punkty swojej polityki: 1) bezwarunkowe spełnienie traktatu przez Niemcy, 2) ścisłe porozumienie z sojusznikami, 3) utrzymanie politycznej powagi Francyi na kontynencie Europy.

Briand jest we Francyi bardzo popularny i ma za sobą całe państwo.

Bezczelnym Czechom niedość zrabowanego Śląska, żądają jeszcze odstąpienia im całego Cieszyna, który obecnie jest podzielony. Na takie bezczelne zachcianki niema chyba dla Polski innej odpowiedzi, jak żądać zwrotu całego zrabowanego Śląska Cieszyńskiego. Między Polską a Czechosłowacyą został zawarty traktat handlowy. Czesi mają bardzo dużo kłopotu ze Słowaczyzną, która nie chce dźwigać jarzma czeskiego. Słowaczyzna staje się tem dla Czech, czem jest Irlandya dla Anglii.

Z ziemi złoczowskiej.

Złoczów, w styczniu 1921.

Jak w innych miejscowościach, tak i w Złoczowie, praca narodowa i społeczna coraz więcej się rozwija. Różne towarzystwa zaczynają już wracać do normalnej pracy — przerwane inwazją bolszewicką. Miejscowy Oddział Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Złoczowie potrafił skupić kilkanaście najdzielniejszych jednostek, które pracują rzeczywiście wydatnie w zakresie pomocy dla żołnierzy rannych i chorych. W listopadzie 1920 r. wyszła stąd inicyatywa do urządzenia Wigilii i Gwiazdki dla wszystkich żołnierzy w Złoczowie. Stworzono komitet wigilijno-gwiazdkowy, który przy współudziale przedstawicieli wojska i szpitala wojskowego rozwinął gorliwą akcję wśród miejscowego i okolicznego obywatelstwa.

Zbierano gotówkę i dary w naturze, przygotowywano podarki na front i „Jasełka“ dla żołnierzy złoczowskich. Dzieci i starsi, inteligencja, mieszczanie i lud nie odmawiali swej pomocy i ofiar. Uwieńczeniem tej ofiarności i wysiłków komitetu była sama Wigilia dla żołnierzy i podarunki gwiazdkowe na front. Wysłano na front 305 pakunków wartości ogólnej po najniższych cenach 46 tysięcy Mk. Z tego za 6 tysięcy, zebranych ze składek, kupiono różnych drobiazgów, na resztę złożyły się dary w naturze.

Na urządzenie Wigilii dla żołnierzy złoczowskich w liczbie 1.300 ludzi w Baon. zapas. i 300 chorych i rannych w szpitalu zebrano w gotówce 41.035 Mk., a darów w naturze otrzymano w wartości 27.860 Mk.

Wartość ogólna wszystkiego tj. Wigilii i podarunków front. wynosiła przeto 114.895 Mk. (tj. ofiary w gotówce 47.035 Mk., dary w naturze 67.860 Mk.).

Wigilię urządzono osobno w 4 kompaniach, a osobno w szpitalu.

W I. kompanji zajęte były panie: Kryczyńska, Drozwnicka, Maly'ówna, Bulikowska. W II. komp.: Kotelska, Nebelska, Rolscy, Brodnicka. W III. komp.: Sawicka, Kordecka, Kociubińska, Baczochówna, Mytkowiczówna, Krzyształowska, Wikierowa. Sorozakówna, Medyńska, Blumska. W IV. komp.: Jasińska, Kruczkowska, Starakowa. Szpital wojskowy: Zaleska, Lindnerówna.

Dla 1.300 żołnierzy Baonu zapasowego odegrały dzieci szkół powszechnych za staraniem Pań: Iraathówney, Kordeckiej, Nebelskiej i Sawickiej „Jasełka“ w sali „Sokoła“ bezpłatnie.

Kiedy później przybyła część 19 p. p. i dla niej dzieci znowu powtórzyły „Jasełka“.

Prócz tego jeszcze dwukrotnie przedstawiały dzieci „Jasełka“ dla publiczności. Dochód wynosił 20.450 Mk., wydatki 3.450 Mk., czysty zysk 16.000 Mk. ofiarowano na plebiscyt na Górnym Śląsku, a 1000 Mk. na tutejszy „Sokół“.

Do tych wcale pięknych wyników doszło się tylko dzięki wielkim wysiłkom wymienionych jednostek i dzięki temu, że tak miasto, jak i wieś ochotnie spieszyły z datkami czy to na żołnierzy, czy na plebiscyt. Księża tutejsi w całej tej pracy czynnie i ofiarnie współdziałali z komitetem. Urzędy również były bardzo pomocne, zwłaszcza starosta złoczowski wiele okazał energji w zbieraniu składek po gminach, a prezes miasta Dr Kołaczkowski zawsze ochotnie zezwalał na posiedzenia w sali Magistratu. Przez to komitet spełnił jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Oto obudził wśród złoczowskiego społeczeństwa ducha ofiarności i zrozumienia potrzeby współpracy i współdziałania wszystkich.

Jest nadzieja, że ten duch i to zrozumienie coraz więcej ludzi stanie się udziałem i że wysiłki komitetu będą jeszcze owocniejsze.

Obywatel złoczowski.

Od Administracyi.

P. T. Odbiorców upraszamy o rychłe wyrównanie rachunków za styczeń i o nadesłanie zaległości za rok ubiegły.

Szanownych Prenumeratorów prosimy o nadsyłanie przedpłaty na pierwszy kwartał r. 1921, bo inaczej będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę. Prosimy także o zaznaczanie na odcinkach przekazów na czekach, czy nowy prenumerator, czy stary, bo to znacznie ułatwia pracę Administracyi. Przy nadsyłaniu prenumeraty należy podawać to samo nazwisko, pod jakiem idzie gazeta, bo inaczej zachodzą pomyłki.

Korespondencye.

Z TARNOWA. (Król spirytusowy przy robocie). Tydzień przed wybuchem wojny był p. Dawid Tannenbaum biednym żydkiem w prostym husyckim chałacie, berlitku, z czarną brodą, pejsami, podobny do mełameda żydowskiego. Mieszkał, a raczej gniótł się w pilzneńskiej bramie, w ciasnej kuchence z 6 dzieci, a kilka połamanych sprzętów stanowiło całe jego umeblowanie. Interes jego składał się z kilku tandetnych stołków, jednej beczułki wina, bo go na drugą nie stać było.

Podczas wojny przyszedł w ciekawy sposób do majątku. Kupił sobie obszerny pałac przy ul. Koszarowej, zajął całe piętro, sprowadził kilka wagonów mebli z zagranicy, a ponieważ od tych pluszowych mebli strój chałaciarza bardzo odbijał, zrzucił długą jupicę, ostrzygł brodę i pejsy i w angielski tużurek i złote binokle przybrany został królem spirytusowym na Tarnów i całą zachodnią Małopolskę.

Obracając milionowym kapitałem, podkupuje wszystkich miejscowych i okolicznych szynkarzy i gromadzi w swoich magazynach olbrzymie ilości spirytusu, wina, likierów, soku malinowego itd., a gdy się czuje na targu sam bez konkurencyi, łupi skórę z drobnych szynkarzy, zwłaszcza katolickich, drąc z nich za spirytus ile się da. Nic więc dziwnego, że dorobiwszy się w ten sposób olbrzymiego majątku, mógł sprowadzić naraz 50 hektolitrów spirytusu za 3 i pół miliona marek, 2 wagony likieru wartości 3 milionów marek, 2 wagony wina wartości 2 milionów marek, więc razem towaru za 10 milionów marek.

W tych wszystkich paskarskich spekulacyach pomaga mu prezes Związku gospodnio-szynkarskiego niby katolik p. Krowicki. Już pisaliśmy o tem, jak to za 100 litrów spirytusu (ładna łapówka) pozwolił p. Dawidowi i spółce puścić na pasek połowę przydziału spirytusu i skrzywdzić członków Związku na pół miliona marek.

Kiedy szynkarze oddali tę sprawę do sądu, p. Krowicki wpadł na inny pomysł. Oto sprowadza trunki na adres stowarzyszenia gosp.-szynk., a gdy nadejdą, oddaje je p. Tannenbaumowi, który je składa do swych magazynów i puszcza na pasek. Członkowie naturalnie o niczem nic wiedzą, a gdy się p. Skolimowski przypadkowo o tem dowiedział, to mu dla zatkania ust proponuje łapówkę, odrzuconą naturalnie ze wstrętem. Z protestów członków stowarzyszenia nic sobie p. Krowicki nic robi. Tak ułatwił p. T. sprowadzenie pół wagona spirytusu od firmy Baczewski we Lwowie za 3 miliony marek przeszło między 21 a 23 grudnia 1920 r. Spirytus ten przyszedł pod adresem stowarzyszenia, a p. T. ulokował go w swych piwnicach.

Machinacye te obliczone są na oszukanie władz skarbowych, by p. T. nie płacił podatku od milionowych zysków. Zwracamy się tedy do Inspektoratu skarbowego w Tarnowie, by p. Tannenbauma wziął w szczególną opiekę, a do nowego p. starosty i do p. Ostrowskiego w Krakowie kierujemy apel, by położyli już raz kres rządom Krowickich i Tannenbaumów. Najwyższy już czas usunąć takich prezesów, jak Krowicki, któremu więcej niż połowa członków Związku uchwaliła wotum nieufności. Niech mu p. T. wyrobi posadę odźwiernego przy bóżnicy, a będzie to dla p. K. dobrze zasłużony odpoczynek.

STRÓŻE ad Wilczyska, pow. Grybów. Narobiło hałasu rzekomo bluźnierstwo przez jednego z towarzyszy rzucone. Wszyscy się wymawiają. Dość zauważyć, iż coś tam na tem prawdy być musi. Jakże często słyszeć muszą ludzie rozmaite od rozmaitych niepowołanych uwagi na temat religii. Widzic e „nowa relig'a“ — raczej bezrelig a „Naprzodu“ nie idzie w las. Kto tam winowajcą ostatniej afery, lepiej nie dochodzić, raczej mieć litość nad wszystkimi takimi, a towarzysz ten z obcej parafii, niech sobie zapamięta, iż druk to co innego, a co innego pisanie — wpierw ludzie pisali, a potem, długo potem drukowali, a więc Pismo św. mogło istnieć już przed drukiem, ale co mu ta będę o tem pisał, skoro na takie rzeczy przecie, jak historja piśmiennictwa, tow. B. za głupi. Musiałby się chyba przynajmniej do szkoły w Stróżach zapisać, a w tej naszej szkole obecnie 5 kl. typu miejskiego tego uczą, to każdy przyznać musi, choć warunki ciężkie. Ale czego to nie dokona ochota tak zacnego grona naucz., tak tęgich pedagogów. Nie ograniczają się na szkołę, pracą swą mozolną poza szkołą sięgają i skupiają koło siebie ludzi dobrej woli, co siebie kształcić chcą i innym przyjemność sprawić. Z takimi Ficami, Forczkami, Radzikami, Cieślami, co przodują naszej miłej młodzi, mogło Szanowne Grono z Dyrektorem na czele wystawić publiczności nawet „Betlejem Polskie“ Rydla. I myślicie, że to było jak było? Za dowód one powtarzania, te rzesze tłoczące się, to rozochocenie, ubawienie się, radość ogólna — wystarczą. Sama rzecz się chwali. Dodawać do tego pochwały nie trzeba. Takiej pracy więcej, a pogłębi się nie tylko wiadomości religijne, ale oświata rozpali się szeroko i w umysłach widniej będzie, w sercu weselej. Nie róbmy z Ojczyzny jaskini, gdzie mocniejsi na wszystkie strony ugry-

zają, nie bacząc na świętości i na nędzę, ale budujmy Dom z Niej wielki, potężny jednością, aby nie tylko towarzyszom, lecz wszystkim Jej dzieciom lepiej było.

Jeden za wielu.

Rozmaitości.

Kalendarz na luty 1921

(od 30 stycznia do 5 lutego 1921 r.).

30	N.	Mięsop. Martyny
31	P.	Piotra Nol.
1	W	Ignacego ☾
2	Ś.	**Oczyszczenie N. M. P.**
3	C.	Błażeja
4	P	Andrzeja
5	S.	Agaty

Pożegnanie starosty w Tarnowie. W ubiegłym tygodniu żegnał powiat tarnowski Radcę Namiestnictwa Dra Lucyana Zawistowskiego, przeniesionego na wyższe stanowisko do Lwowa.

Przeniesienie Radcy Dra Zawistowskiego wywołało prawdziwie szczery żal w powiecie tarnowskim, którym w obecnie ciężkich warunkach kierował przez prawie dwuletni przeciąg czasu.

Znając potrzeby i braki powiatu oraz ludności zniszczonej wypadkami wojennymi, złożył żegnany całą swoją wiedzę i wytrwałą pracę dla dobra powiatu i państwa.

Jego niezwykła sumienność, poczucie obowiązku, takt i energia jednoczyły w osobie jego miano urzędnika-obywatela polskiego. Owiany temi zaletami starosty-obywatela zjednał sobie uznanie i podziękę tak miasta, jak i powiatu. Bez różnicy narodowościowej lub też partyjnej był Dr Zawistowski dla każdego dostępny, spiesząc zawsze z radą i pomocą, a dla swych podwładnych w urzędzie gorącą obroną i szczerą przyjaźnią.

Dowodem należnego uznania i wdzięczności był wieczór pożegnalny w salach kasyna urządzony staraniem urzędników i funkcyonaryuszy Starostwa. liczne deputacye miasta. Rady powiatowej, wojskowości i stowarzyszeń społecznych. które żegnały odchodzącego z pełnem uznaniem dla jego wybitnych zasług. Niezależnie od tego złożyli obywatele miasta zamiast pożegnania kwotę 46.000 Mk. na cele plebiscytowe na Górnym Śląsku.

W sobotę wieczór żegnały odjeżdżającego radcę Dra Zawistowskiego na dworcu kolejowym deputacye i przedstawiciele różnych warstw politycznych i odcieni ludności, urzędnicy i publiczność z prawdziwym żalem. życząc szczęścia w dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Kto wygrał milion? Ponieważ wylosowane w przeszłą sobotę milionówki nie były sprzedane, odbyło się 22 bm. 4 losowania, w których wygrana padła na następujące numery: **1574618, 2102184, 0715122, 1584494.**

Ustawa o ochronie lokatorów. Ustawa ta, ogłoszona w dzienniku urzędowym, już obowiązuje. Przewiduje ona podwyższenie czynszów mieszkaniowych. Podwyżka rozumie się od czynszu, płaconego w czerwcu 1914 roku w sposób następujący: do 6 pokoi 100 procent, to jest drugie tyle. powyżej 6 pokoi 150 procent, lokale na hotele, pensyonaty i pokoje umeblowane 200 procent, sklepy, lokale handlowe i przemysłowe i pracownie niepołączone z mieszkaniem 300 procent. Nadto właściciele domów mogą żądać zwrotu wydatków w całości za opłaty gminne od wody, kanałów, światła do sieni korytarzy, schodów i za wywóz śmieci, wreszcie za czyszczenie kominów i wywóz nieczystości kloacznych. Lokator ma nadto w połowie opłacać wydatki na stróża, nie wliczając w to jego mieszkania.

Podnajemcy opłacają tylko taką zwyżkę, do jakiej wzrosła podwyżka komornego.

Co do wypowiedzenia mieszkania, to są one dopuszczalne tylko dla ważnych przyczyn. a więc. jeżeli lokator czynszu nie płaci, lub nie godzi się na jego podwyższenie po myśli tej ustawy; jeżeli przekracza przepisy o porządku domowym, lub zachowuje się nieobyczajnie, wreszcie, jeżeli właściciel potrzebuje koniecznie mieszkania na rozszerzenie pracowni, lub na szkołę. Zresztą rozstrzygają o tem urzędy rozjemcze, względnie sądy.

Urzędy rozjemcze będą zaprowadzone w większych miejscowościach. Godności przewodniczącego i zastępców są honorowe. na członków powołuje się osoby zaufania godne, od czego uwolnić się nie można. Zwolnione będą kobiety, duchowni, wojskowi, urzędnicy publiczni, drobni przemysłowcy i liczący ponad 60 lat. Rozprawy są jawne. Rozstrzygnięcie może być uchylone tylko przez sąd.

Moratoryum mieszkaniowe, czyli zwłoka w opłatach czynszów jedno i dwuizbowych, dopuszczalna jest dla bezrobotnych. którzy żadnej pracy znaleźć nie mogą. wreszcie b. żołnierze i ich rodziny, jeżeli co 1 października 1919 roku czynsze opłacają. Ani jednych. ani drugich z mieszkań usunąć nie można, jeżeli nie zachodzą wykroczenia, wyszczególnione powyżej.

Przekroczenie ustawy ścigane jest w drodze karnej, a obowiązuje tylko w dawnym zaborze rosyjskim i austryackim.

Żywność dla Polski w Gdańsku. Do portu gdańskiego przybyło 7 okrętów z następującymi ładunkami dla Polski: Okręt „Poznań" 155 tonn żyta i 3.600 pak wełny, statek „Seksa Maersk" 2.600 pak wełny, statek „Batum" 3 tysiące tonn żyta. statek „Wiltermann" 5 tysięcy tonn żyta. statek „Wadler" 450 tonn żyta, statek „West Segovia" 2.900 tonn demontowanych wagonów. 1.500 tonn żyta. 1.300 tonn pszenicy. 1.500 tonn słoniny i 500 tonn odzieży i obuwia. okręt „Kościuszko" z Nowego Yorku 6.500 tonn żyta.

Milion marek na plebiscyt. Prezes związku hut żelaznych p. Maciej Rojewski, wręczył marszałkowi Sejmu w imieniu wszystkich hut polskich, z wyjątkiem

lluty Bankowej, nie należącej dotychczas do związku, kwotę 1 miliona marek na plebiscyt górnośląski.

Rada kolejowa. Na mocy uchwały Rady ministrów została powołaną do życia tymczasowa Rada kolejow z 3 członków, jako organ doradczy ministra kolei. Radzie przewodniczyć ma minister kolei, a w razie przeszkody wiceminister.

Ułatwienia w podróży kolejowej. Minister kolei Jasiński wydał rozporządzenie, znoszące z dniem 14 b. m. dotychczasowe ograniczenia w sprzedaży biletów kolejowych. Bilety, zakupione w kasie kolejowej, będą ważne przez 24 godzin na odległości mniejszych, przez 48 godzin na przestrzenie dalsze. Wydano też zarządzenie w porozumieniu z władzami wojskowemi, w myśl którego wzbroniony jest wojskowym przejazd w wagonach, przeznaczonych dla cywilnych.

Wydzierżawienie kopalni soli. „Rzeczpospolita" donosi: W krakowskich kołach finansowych krąży pogłoska, że Ministeryum Skarbu zamierza wydzierżawić prywatnemu przedsiębiorstwu wszystkie rządowe kopalnie soli w Małopolsce. Na razie mają być wydzierżawione warzelnie soli we Wschodniej Małopolsce. Przyczyną tego kroku jest stały niedobór, jaki daje administracya rządowa.

Wiadomość tej wcale nie należy uważać za nieprawdopodobną. Od końca roku 1918, t. j. od objęcia zarządu kopalń soli i warzelni przez P. Komisyę Likwidacyjną, wówczas utworzoną dają przedsiębiorstwa te rzeczywiście stały niedobór. W zarządzie ich mają głos trzy ministerstwa, mianowicie Skarbu, Aprowizacyi oraz Przemysłu i Handlu, a żadne z nich nie ma należytego w nie wglądu.

Matka Boska Loretańska patronką lotników. Z Rzymu donoszą, że na prośby niektórych biskupów, polecił Papież czcić Najświętszą Pannę Loretańską jako opiekunkę lotnictwa, ustanowił też odpowiednią formułę, która ma być stosowana przy poświęcaniu aeroplanów.

W sprawie uszkodzonych banknotów. Według okólnika Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej, banknoty uszkodzone muszą być przyjmowane w pełnej wartości o ile tylko liczba uwidoczniona na banknocie nie jest zatartą.

68 jenerałów polskich w stan spoczynku. W związku z reorganizacyą armii polskiej pójdzie na pensyę 68 jenerałów.

Czyszczenie ministerstw. Z Warszawy donoszą: Reorganizacya ministerstw postępuje w szybkiem tempie. Komisya reorganizacyjna zmniejszyła ilość urzędników w ministerstwie spraw wewnętrznych o 146 osób, w ministerstwie sprawiedliwości o 61, w ministerstwie handlu o 129, w ministerstwie rolnictwa o 18 i w ministerstwie robót publicznych o 116.

Wyjazd do Francyi pozostałych w kraju rodzin robotników polskich, pracujących we Francyi jest przejściowo wstrzymany. Zarządzenie to ma moc do dnia 15 marca, poczem przestaje obowiązywać, o ile nie zostaną wydane zarządzenia przeciwne. Nie znaczy to jednak, aby rodziny pozostałe w kraju, nie miały już teraz dopełniać szeregu formalności i wa-runków, bez których wyjazd ich w charakterze członków rodzin wogóle jest niemożliwy. Zarządzenie to nie dotyczy tych robotników, którzy obecnie są przez Misyę francuską kontraktowani i koszta przejazdu których pokrywa Misya. Nie dotyczy to również rodzin robotników, o ile przy kontraktowaniu Misya francuska godzi się na wyjazd wraz z rodziną.

Wszelkich informacyi w tych sprawach, a także wogóle co do wyjazdu na roboty do Francyi udzielają bezpłatnie Państwowe Urzędy Pośredn. Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Tarnowie, Jarosławiu, Krakowie, Nowym Sączu, Żywcu i Oświęcimiu.

Przepisy dla wyjeżdżających do Kanady. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, że udający się do Kanady trzymać się muszą przepisów, wymaganych ustawą: 1) emigranci odbywać muszą podróż bezpośrednio z kraju urodzenia, ewentualnie obywatelstwa, do miejsca lądowania. 2) Ustawa zabrania prawa lądowania analfabetom, z wyjątkiem ojca, dziadka ponad lat 55, żony, matki, babki, oraz dzieci niżej lat 16 obywateli kanadyjskich. 3) Od przybywających emigrantów robotników, przemysłowców i pracowników handlowych wymagane będzie posiadanie 250 dolarów.

Parcelacya obcych majątków. Z wielkich dóbr ks. Albrechta w powiecie bialskim i cieszyńskim Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przeznaczyło do parcelacyi folwarki Gołysz i Strumień dla ludności małorolnej tego powiatu.

Polscy biskupi w Paryżu. Ks. arcyb. Teodorowicz i ks. biskup Sapieha przybyli z Rzymu do Paryża. W dniu 23 b. m. obaj biskupi odprawili w kościele polskim uroczystą Mszę. Kazanie wypowiedział arcyb. Teodorowicz.

Jenerał Haller przybył do Bukaresztu, gdzie władze rumuńskie zgotowały mu serdeczne przyjęcie. Pisma rumuńskie spodziewają się, że wizyta jenerała Hallera doprowadzi do zawarcia układów pomiędzy Polską a Rumunią, zwłaszcza w sprawie rosyjskiej, gdyż oba kraje mają wspólne interesy.

Złoto i srebro na Skarb polski. Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa w Warszawie, zebrał do 31 grudnia 1920 r. przedmiotów w złocie: 23.173 i pół gramów, przedmiotów w srebrze 168.320 gramów, które po przetopieniu oddał do P. K. K. P.

Katastrofa kolejowa w Szczakowej. W nocy z dn. 21 na 22 bm. najechał pociąg osobowy Nr. 18 na pociąg towarowy Nr. 1484, tuż przed wjazdem do Szczakowy. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia. Konduktor pociągu towarowego zabity. 3 wagony towarowe wykolejone. Dochodzenia w toku.

Kurs pieniędzy. Za 1 dolara płacono w ubiegłym tygodniu na giełdzie 950 Mk., za 1 franka franc. 54 Mk., za 1 markę niem. 14 Mkp. Za 100 kor. austr. 120 Mk., za 1 kor. czeska 11.50 Mk.

Spirytus denaturowany trucizną. Dyrekcya okręg. Urzędu zdrowia we Lwowie wysłała do wszystkich starostów w Małopolsce, oraz prezydentów Lwowa i Krakowa okólnik, by władze te ostrzegły ludność przed używaniem spirytusu denaturowanego do picia

i pouczyły o zgubnych następstwach, wynikłych z jego używania.

Zaznaczyć należy, że w skład alkoholu denaturowanego wchodzi tak zwany olej kotonowy, zawierający prócz innych składników alkohol metylowy, który jest trucizną gwałtownie działającą, wywołując już w bardzo małej dawce ciężkie dla zdrowia następstwa.

Pan poseł Bryl. „Słowo Polskie" pisze pod tym tytułem: Zaroiło się od nowych obszarników w ostatnich latach wojennych. Pan poseł Bryl, dziedzic Kuhajowa, nabył w ostatnim czasie wraz z dr. Gagatkiem Zbo'ska pod Lwowem za cenę kilku milionów marek, pozatem lokuje kapitał w gruncie lwowskim i posiada wcale długi szereg pięknych realności. Mieszczą się one przy ul. Chorążczyzny l. 23, Domagaliczów l. 7, Kochanowskiego l. 50, ul. Rycerska l. 29, ul. Staszica l. 7, ul. św. Zofii l. 56a, no i przy ul. Żółkiewskiej wcale piękna parcela nosi w hipotecznych wykazach jego nazwisko. Zapobiegliwy poseł ludowcowy w praktyce tedy urzeczywistnia program wiązania wsi z miastem jednym wspólnym interesem.

Rządy p. Bryla we Wschodniej Małopolsce. O aroganckiem panoszeniu się pos. Bryla tak pisze „Słowo Polskie": „P. Bryl, chcąc wziąć w arendę wschodnią Małopolskę, przygotowuje sobie teren pod przyszłe wybory. Przed kilku dniami, nie pytając starostwa o pozwolenie, bez zawiadomienia gminy, bez udziału urzędnika politycznego, przeprowadził p. Bryl wybory gminne w Zagórzu, zaś totumfacki jego Sroka w Żurawnikach, obsadzając naturalnie wszystkie stanowiska swoimi ludźmi. Gotowy akt wyborczy przynieśli oni staroście Żeleskiemu do zatwierdzenia. No — i wybór został zatwierdzony, bo któż p. Brylowi oprzeć się zdoła? Również w Bilce Szlacheckiej postawił na swojem, powołując na wójta Wojciecha Kasperskiego, zawieszonego przed rokiem w urzędowaniu za karygodne niedbalstwo.

Wogóle p. Bryl rządzi się w starostwie lwowskiem jak na swojem podwórku i wszystko musi być załatwione po jego myśli. Niech mu się jednak kto sprzeciwi, następuje natychmiast interwencya gen. delegata dra Gałeckiego, z dopiskiem: „Dla świętego spokoju załatwić, jak życzy sobie p. Bryl!"

Zagrody dla inwalidów. Wydział Towarz. zagród dla inwalidów uchwalił rozpocząć budowę warsztatów stolarskich w Chotowej (pow. Pilzno) dla sierót po żołnierzach polskich. Rozpatrywano sprawę schroniska im. Cezarego Hallera dla inwalidów w Kończycach na Śląsku oraz przystąpiono do uruchomienia trzech warsztatów rękodzielniczych dla inwalidów, a mianowicie rytowniczego, introligatorskiego i młynarskiego.

Czmu to nie u nas! Wydział prawniczy czeskiej Izby poselskiej obradował dziś'aj nad ustawą o wprowadzenie karnych oddziałów robotniczych dla paskarzy i lichwiarzy. Projekt ustawy przewiduje, że paskarze i lichwiarze poza karą więzienia mogą być skazani na roboty przymusowe od 1 miesiąca do 1 roku.

Strajk drukarzy w Poznaniu ukończony. Całomiesięczny strajk pracowników drukarskich w Poznaniu został ukończony. W drodze porozumienia pracownicy drukarscy otrzymali 25 proc. podwyżki.

Pół miliona Polaków w Rosyi. „Przegląd Wieczorny" oblicza, że w granicach republik sowieckich przebywa 500—600 tysięcy Polaków, którzy pragną powrócić do Polski. Majątek tych Polaków dosięga sumy 150 miliardów marek.

Żydowscy przemytnicy. Na komorze celnej w Czeladzi przytrzymano trzech żydów, przy których znaleziono półtora miliona marek polskich i 20.000 marek niemieckich.

Jak pracują Niemcy. Sir Robert Horne w odpowiedzi na interpelacyę w parlamencie angielskim, podał cyfry wykazujące, że przez pierwsze trzy kwartały 1919 roku, Anglia sprowadziła z Niemiec towarów, całkowicie lub prawie gotowych za ogólną sumę funtów 11 milionów 190 tysięcy 793.

Na liście wywozu widnieją: wyroby szklane, drut żelazny, towary lane, emaliowane, ze stali i żelaza, zegary, wełna czesankowa, tkaniny wełniane wstążki i materye jedwabne, czapki bawełniane i barwniki sztuczne (za 1 milion 399 tysięcy 027), skóry wyprawne, papier pakowy, samochody ciężarowe (f. 1 milion 545 tysięcy 407), galanterya, futra, instrumenty muzyczne, zabawki.

Więc Niemcy usilnie pracują i to sprawia, że marka niemiecka ma tak dużą wartość.

„Nie chcę, by mnie sądziły kobiety". Zabawny wypadek zdarzył się niedawno w życiu sadowem w Anglii, w której kobiety obecnie są powołane na równi z mężczyznami do udziału w sądach przysięgłych. Otóż podczas otwarcia sesyi sądowej w Dudley, gdy przewodniczący wylosował listę przysięgłych, okazało się, że większość sędziów stanowią kobiety (sąd w Anglii składa się z 21 sędziów), które na przewodniczącego obrały również kobietę. Oburzyło to oskarżonego, obawiającego się widocznie zbytniej surowości sędziów-kobiet. „Nie chcę, by mnie sądziły kobiety — zwrócił się on z protestem do sądu — żądam dokonania ponownych wyborów składu sądu". Naturalnie protest jego nie został uwzględniony, sędziny zaś okazały się dla niego pobłażliwemi i puszczając w niepamięć obrazę ich płci — jednogłośnie go uniewinniły.

Wesoły kącik.

Piechota ni może przejść...

Służący w wojsku Icek przymaszerował z całym pułkiem nad most na Dniestrze i otrzymał z dowództwa rozkaz zbadania, czy wojsko może przejść przez most. Icek poszedł na wywiad i wrócił z raportem do pułkownika.

Panie pułkownik, wszystkie wojsko może przejść: artylerja i kawalerja, wszystkie wojsko, tylko piechota nie!

Jak to? Dlaczego?

Bo tam na drugiej stronie siedzi taki wielgi pies, co piechota ni może przejść.

Odpowiedzi Redakcyi.

Jan Szot, Witowice dolne. Kalendarze wysłaliśmy. Do Czerwonego Krzyża napisaliśmy. **A. O., Grobla.** Sprawami zaginionych i jeńców z b. wojny austryackiej zajmuje się Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców w Warszawie: Powązki — Etap i „Liquidierendes Kriegsministerium, 10 Verlustabteilung, Wiedeń (Wien) VII. Mariahilferstrasse 22, Stiftskaserne. **Stanisława Kuntel, Tyczyn.** Napisaliśmy do Warszawy. Potrzebny ostatni adres brata z wojska austyackiego. **Czytelnik z Bogumiłowic.** Niższa szkoła leśnicza znajduje się w Bolechowie. Akademia zaś leśnicza we Lwowie i w Poznaniu. O warunki przyjęcia trzeba się dowiedzieć w Dyrekcyi szkoły listownie. **Maciej Sołtys, Konieczkowa i Paweł Stopyra, Brzoza stadnicka.** Książkę „12 miesięcy w pasiece“ można nabyć w księgarni J. Pisza w Tarnowie. **A. Stan., Zakirchale.** Niech się Pan zgłosi do Komendy Policyi Państw. w Tarnowie po bliższe informacye. **Inwalida z Wiewiórki ad Zassów.** Z ustawy z 17 grudnia mogą korzystać tylko inwalidzi wojska polskiego z wojny bolszewickiej. Przy ogólnej reformie rolnej będą mieć także inwalidzi z wojny austryackiej pierwszeństwo w nabywaniu ziemi. **W. Żurowski w Krakowcu.** Trzeba się zwrócić z protestem do Powiatowej Komisyi ziemskiej. **Józef Kędziora, Wola rogowska.** Kalendarza nie wysłaliśmy, bo pieniądze nań nie nadeszły. Jeśli je Pan wysłał, to prosimy donieść, kiedy i jak. **Azew, Limanowa.** Umieścić nie możemy, bo tej korespondencyi już nie mamy. **J. G. Gródek n. D.** A za co się tam dostał? Jeśli został skazany przez sąd, to nikt na to nie poradzi. **Michał Dyda, Grywałd.** Bliższych informacyi co do wyjazdu do Francyi udzieli Urząd pośrednictwa pracy w Nowym Sączu.

SKŁADKI.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku. Kółko amatorskie młodzieży w Samocicach całkowity dochód z przedstawienia 1.200 Mk; ks. Siemieński, Szynwałd 70 Mk; Parafia rzym.-kat. Tarnawa górna 403 Mk.

Na jeńców w Rosyi. Ks. Michał Sroka z Jurkowa dla uczczenia marszałka Trąmpczyńskiego, który się zajmuje dzielnie ich opłakanym losem, 300 Mk.

Na opiekę nad żołnierzem. Ks. M. Sroka 70 Mk; Składka paraf. Chronów 270 Mk; Składka z Szynwałdu 26 Mk 60 fen.

Na sieroty po poległych żołnierzach polskich. Maciej Chysz, kierownik szkoły w Borkach ad Szczucin 50 Mk.

Na fundusz prasowy. Adam Samuel, Dąbrowa 80 Mk; Ks. Jan Baraniewski, Niewodna 50 Mk; N. N. 50 Mk; Józef Wójcik, Ulanów 10 Mk; Ks. A. Gliński, Chronów 100 Mk, Ks. Jan Paciorek, Mielec 55 Mk; Michał Pawlik, Będziszyna 15 Mk; Maciej Jakubiec, Ciche 10 Mk; Ks. Józef Gajek, Ruda 500 Mk.

Na Czerwony Krzyż. Z parafii Bolesław: Róża Panien z Świebodzina, st. Katarzyna Adamczyk 21 Mk; Róża Panien z Podlipia, st. Zofia Szczygieł 60 Mk; Anna Ryś z Kanny 20 Mk; Katarzyna Sas z Gradów 20 Mk; Julia Borek z Bolesławia 20 Mk. Razem 141 Mk.

Na flotę polską. Ks. Siemieński, Szynwałd 70 Mk; Jan Iwan 7 Mk; Dzieci szkolne z Szynwałdu 17 Mk 50 fen.

Na Związek katol.-lud. Z Szynwałdu 11 Mk. 20 f.

POTRZEBNY UCZEŃ do pracowni stelmarskiej, najchętniej obeznany. Michał Parylak, Tarnów-Rzędzin.

BASY i FLET 5 klap, ma do sprzedania A. Muniak, Tarnów, ul. Kantorya 5. — Reperuje wszystkie instrumenta smyczkowe i dostarcza takowych własnego wyrobu. Przy zapytaniach załączyć znaczek na odpowiedź.

14-MORGOWE GOSPODARSTWO pod Lwowem, odległość od Lwowa 10 klm., a od stacyi kolejowej i gościńca 4 klm., gleba czarnoziem, budynki, kościół w miejscu. Cena 3000 dolarów. — Bliższych wiadomości udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, Plac Bernardyński, L. 11.

KTO ZNALAZŁ kartę zwolnienia Jana Bucaka, ur. w r. 1899 w Krużlowej niżniej, pow. Grybów, raczy odesłać za wynagrodzeniem 50 Mk. pod wymienionym adresem.

W KRAJOWEJ SZKOLE OGRODNICZEJ W TARNOWIE rok szkolny 1921/22 rozpocznie się w początkach kwietnia b. r. Podania o przyjęcie wnosić do 20 marca b. r. do Dyrekcyi szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli bliższych wyjaśnień.

DR. ROSŁAWSKI
lekarz w Dąbrowie
nie mieszka już w domu p. Seweryna, lecz na Podkościelu
blizko nowej targowicy, za kowalem p. Ślizkim.
WYJMUJE TEŻ ZĘBY ZWYCZAJNIE I BEZ BÓLU.

ZAKŁAD
LAKIERNICZO-POWOZOWY
Juliana K. Jacobiego W TARNOWIE UL. CHYSZOWSKA 31 6.
Przyjmuje wszelkie reperacye powozów i wózków. — Ma na składzie:
gotowe powozy, wózki i t. p.
Adres telegr.: JACOBI, TARNÓW.

Dla Ks. Proboszczów.

Obejmie posadę organisty

z dniem 1 maja b. r. na skromnych warunkach gdziekolwiek, najchętniej jednak w Zachodniej Małopolsce Polak, reemigrant amerykański; w razie potrzeby może prowadzić chór na 3 głosy i udzielać nauki na wszystkich instrumentach dętych.

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje z grzeczności **Tomasz Gżóg, Kraków 22, Podgórze Lwowska 31, II. p.**

DOM, 2 POKOJE, 2 kuchnie, stajnia, szopa, duży ogród, wszystko w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam za dolary. Tarnów, ul. Widok 65. Jan Bylica.

Pierwsza koncesyonowana przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

LUDWIKI ROJEK w Tarnowie, ul. Krakowska l. 14 otwiera kurs dla Pań i Panienek: 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju bez poprawki, 3-miesięczny kurs kroju i szycia dla nieumiejących szyć. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje codziennie.



Opaski brzuszne

na garba b dla kobiet oberwanych i t. p. Bandaże przepuklinowe (bruch) na pępek brzuch, udo. pachwinę i opadła w dół. Korektory przeciw zgarbieniu. Moczniki gumowe do używania w czasie podróży, pracy i t. d. — Ilustrowane cenniki darmo wysyła

M. L. POLASZEK, SAMBOR 207.

Pokuckie Towarzystwo Ziemskie

Spółka z ogr. odpowiedzialnością w Kołomyi

przeprowadza wszelkie transakcye wchodzące w zakres parcelacyi i obrotu ziemią na podstawie udzielonego przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie z dnia 18 grudnia 1920 r. Nr. 19119/11. upoważnienia na przeprowadzanie parcelacyi większych posiadłości ziemskich.

Główny skład i własny wyrób

wózków, powozów, karet, land i sań

JAN ŁACINA

Tarnów, Ogrodowa 18.

Zamienia, sprzedaje i kupuje wózki, powozy i t. d.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót rymarsko-siodlarskich uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Wykonuje także wózki gospodarskie.

PASTA I WAZELINA do obuwia, klej szewski, kołki, przędza, szydła, igły, gwoździe, młotki, podkówki, raszple, zelówki i obcasy gumowe, skóra na wierzchy i podeszwy, farby do materyi, szczotki, przybory szkolne, przybory do palenia i golenia itd. dla konsumów i kupców w każdej ilości wysyła za zaliczką J. Berbeka, Kraków, pl. Maryacki 3. I. p.

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **Kainit, Sole** potasowe wysoko procentowe. **Gips** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe wysyłki każdego gatunku. — Materyały budowlane: **Wapno, Cement, Gips** murarski i sztukaterski, **Dachówkę** asbestową **„Asbit"** i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. **Koniczynę** czerwoną i **Tymotę** i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż

oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek l. 22,

obok kościoła farnego.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.